

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 1, telefon 43

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE—NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Miljardery bankowi, kupieckie nababy, barony przemysłowe i udzielne obszarnicze księżęta!

Prosimy chwileczkę uwagi!

W P. K. O. konto Nr. 9000 oczekuje wpłaty podatku majątkowego

Bardzo prosimy!

Dla dobra Skarbu i rzesz pracujących na was!

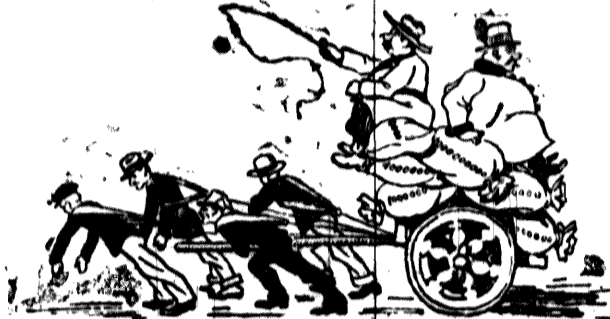
Ministerjum skarbu w porozumieniu z pocztową kasą oszczędności ustaliło sposób wpłaty tego podatku przez P. K. O.

Wpłaty z wymienionego źródła, a obecnie wpłacane dobrowolnie zaliczki na powyższy podatek koncentrować się będą na otwartym w pocztowej kasie oszczędności specjalnym koncie centralnej kasy państwa w oznaczeniem Nr. 9000.

Drogi zaś, którym wpłacać mają odnośne dochody do tego centralnego zbiornika, będą stały nowymi subkonta wszystkich kas skarbowych, oznaczone

Nr.ami 9000/1--277, na których to subkontach w P. K. O. gromadzić się mają wpływy z wymienionego podatku uiszczanego przez płatników w okręgach poszczególnych kas skarbowych.

Płatnicy podatku majątkowego winni posługiwać się przy uiszczaniu tegoż w interesie własnym wyłącznie specjalnymi dla podatku majątkowego sporządzonymi blankietami P. K. O., które będą do otrzymania, tak w urzędach podatków i opłat skarbowych jak i w każdym urzędzie pocztowym



Hetta — wło — ciaruchy już tylko tyłu czasu zostało, — a kawał jeszcze dojechać można.

Gracze-zbieracze marek pocztowych — bacznosci!

Sezon się zbliża na wszechbarwej giełdzie filatelistycznej

35 milionów manjaków na świecie

Oscylacje cen, którym ustawicznie podlegają akcje na giełdzie, znane są dobrze i na t. z. giełdzie filatelistycznej. Znaczniki pocztowe, dzięki kolekcjonerstwu, t. j. manji zbierania, która jest powszechna na całym świecie, są obecnie takim towarem, że obrót ich światowy, jak stwierdzono, jest większy od handlu m. srebrnym.

Na świecie, według obliczeń fachowców, jest 35 milionów zbieraczy znaczków pocztowych,

w tem około 2 miliony 300 tysięcy zbieraczy zarejestrowanych w związkach i towarzystwach filatelistycznych (Na w samych Niemczech jest 400 tysięcy zarejestrowanych zbieraczy).

Rok rocznie wychodzi kilka katalogów z znaczkami i ukazują się one zwykle w październiku każdego roku; temu zapewne należy przypisać nadzwyczajne ożywienie handlu znaczkami w tym okresie.

W Polsce mamy kilka poważnych firm filatelistycznych (Pachoński, Englert, Poldruo, Wróbel, Świat Filatelistyczny etc.), które robią znaczne obroty znaczkami pocztowymi.

W dziedzinie znaczków, podobnie jak i akcji, wskutek wielkiej podaży przed zbliżającym się sezonem nastąpiła bessa.

Znaczniki polskie cenniejsze, jak znaczek z 1861 r. t. z. „Począta“ (wskutek omyłki zamalst, pocztą) bardzo cenny), rubel zabkowany korpusowy, stemniowana poczta zielona, nadruki na kowieńskich, posiadają znacznie w cenie. Np. niedawno notowana po-

czta zielona (kompletna seria) w cenie 800.000 spadła o połowę blisko. (Przed 2 i pół roku kosztowała zaledwie 40 mk., gdyż w takiej cenie płacono nią żółd zaległy powstańcom!).

Znaczków „z kominami“ wskutek wielkiej podaży nikt nie chce kupować, tembardziej, że fachowcy zbieracze ustalili, że ukazały się one bez t. z. „potrzeby pocztowej i jedynie w celach spekulacyjnych.

Znaczniki pocztowe polskie, dzięki racjonalnej gospodarce ministrów Stesłowicza i Chelmskiego są cenione i wiele z nich jest lepszych od akcji,

dzięki czemu są obecnie częste wypadki zamiany akcji na znaczki pocztowe.

Znam przemysłowca, który niedawno 100 akcji Lenartowicza wymienił na równą ilość seryj niestemniowanej poczty zielonej i twierdzi, że zrobił znakomity interes, dzięki temu, że nowodruków tych znaczków nie będzie.

Posiadający większe ilości nowych znaczków rzucali je na rynek, wytwarzali zniżkę i odkupują się na bessie.

Jak widzimy, handel i operacje znaczkami pocztowymi podlegała odrębnym prawom popytu i podaży, a oniera się ten ciekawy handel jedynie na tem, że jest na świecie kilkadziesiąt milionów ludzi, którzy mają

manje zbierania.

Z tego założenia wychodząc, niektóre państwa, np. Gdańsk, przez ustawiczne emisje nowych znaczków wytwarzają sobie b. poważne źródła dochodów. Bold Jobber.

Dodatek drożyznany za wrzesień

Na wczorajszym posiedzeniu komisji statystycznej wskazańk za cały miesiąc wrzesień na drożyznany za drugą połowę 41.83%.

Opór z zagłębia Ruhry złamany Wszyscy premierzy państw Rzeszy orzekli zgodnie: dość naszej głupoty

Depesza własnej radiostacji

BERLIN, 26. 9. — Narady odbywające się w Berlinie między premierami poszczególnych państw Rzeszy niemieckiej skończyły się zgodą na przedłożony przez kanclerza program zlikwidowania oporu

biernego w Ruhrze, wobec stwierdzenia, że dalsze koszty tego przedsięwzięcia będą w swolm czasie środkiem obrony obecnie mogą tylko doprowadzić do ruiny gospodarczej Rzeszy niemieckiej.

I społeczeństwo powiada: „Dości“

BERLIN, 26. 9. — Po porozumieniu z przedstawicielami ludności okupowanych terenów okazało się, że zarówno rząd jak i wszystkie organizacje społeczne w Ruhrze przy-

szły do przekonania, że opór bierny prowadzi tylko do pogorszenia sytuacji i zdecydowały, że pogodzenie się z Francją jest konieczne.

Skurcz przedśmiertny dogorywającej buty Niemiec Stan wyjątkowy dla ujarzmienia hakałystycznych komunistów

BERLIN, 26. 9. — (PAT). — W ministerstwie spraw wewnętrznych czynione są przygotowania do ogłoszenia stanu stracji cywilnej.

wyjątkowego. Wskazywane za- powierzone lecz admini- gotowania do ogłoszenia stanu stracji cywilnej.

Nowa katastrofa lotnicza Pilot poniósł śmierć, aparat zdruzgotany

POZNAN, 26. 9. — (PAT). — Dzisiaj o godz. 10.20 rano z lotniską na Lawicy wzniósł się na samolocie typu „Bristol“ pilot Adam Świda, z mechanikiem szeregowcem Zachorzem. Zaraz po wznieśieniu się nad lotniskiem na wysokości 50—60 metr. motor na aparacie zaczął działać nieprawidłowo.

Pilot zatrzymał motor i roz- począł planowanie. Jednakże po chwili aparat utracił równo- wagę i runął na ziemię. Porucznik Świda poniósł śmierć w miejscu. Mechanik uległ złama- niu nogi i silnemu potłuczeniu. Aparat został całkowicie zdru- zgotany.

Włosko-grecki zatarg należy uważać za zlikwidowany

LEAFIELD, 26. 9. — Gabinet grecki półoficjalnie przestał in- formacje, że po załatwieniu za- targu włosko-greckiego i wyja- śnieniu roli, jaką odegrała

wówczas Grecja, uważa, że nieporozumienie za wyczerpa- nie i oczekuje przywrócenia normalnych stosunków pokojowych.

Podziemna fala idzie ku Europie

SIMLA, 26. 9. (PAT). — Pro- wincję Kerman (Persja) nawie- dzila wczoraj rano katastrofa trzęsienia ziemi. Pierwsze wstrząśnienie trwało 2 minuty. W ciągu półtorej godziny nali- czono dalsze 4 wstrząśnienia.

Szkody wyrządzone są bardzo znaczne. Kilka wiosek uległo całkowicie zniszczeniu. Wę- dług dotychczasowych obliczeń 123 osoby poniosły śmierć, oraz kilkaset osób odniosło rany.

GIEŁDA	
(Telefonem z Warszawy).	
Spekulanci z poza giełdy oficjalnej windują monety zagraniczne w górę z całą pasją. I tak za dolara każda sobie płacili już 355000, za franki francuskie 19800, belgijskie 15800, szwajcarskie 53000, funty — 160000, korony czeskie 10000, austriackie 5, a za marki niemieckie 0,002.	
Spekulanci podbijają i ceny metali, żądając za rubla złote- go 200000 za srebrnego 98000.	
Akcyj dzisiaj na giełdzie nie notowano.	
Złoto:	
Dolary 286000, franki 55200; funty angielskie 1394700; korony austr. 58000; marki niem.	
66200, ruble 14700; gram szwajcarski 190400.	
Srebro:	
Dolary 135000; franki 23400; szylingi 29300.	
Notowania oficjalne	
GOTÓWKA	
Dolary 308.000.	
Marki niem. 0,0024.	
Funty, szt. 1.415.000.	
Franki franc. 19.325.	
Franki szwajc. 55.000.	
GŁÓWNE WYGMANE	
17-ty dzień czerpnienia	
Mk. 5.000.000: 11756	
Mk. 500.000: 10428	60332
Mk. 300.000: 76284	29986
Mk. 100.000: 12513	49073, 50759
60347, 71949	
Mk. 80.000: 13918	18998, 34953
43431, 72905, 74457	
Mk. 50.000: 3348	14379, 20298
20640	44789, 61878, 64222, 70980

„Dyz'okacja“ szefów w m.in. spraw wewnętrznych

(Od warszawskiego korespondenta).

W ministerjum spraw wewnętrznych, w departamencie bezpieczeństwa publicznego, nastąpiły następujące zmiany personalne. Dyrektorem departamentu, na miejsce p. Biłskie- go, który mianowany został wojewodą kieleckim, jest p. Des Loges — dotychczasowy starosta sandomierski. Zastępcą jego mianowano p. Jaszczołta. Na stanowisko kierownika wydziału bezpieczeństwa powołano p. Piłeckiego, zaś na stanowi- sko kierownika wydziału o- chrony granic wschodnich — p. Dworskiego.

Minister Opiński objął ma jedno z województw; wojewoda lwowski — p. Grabowski po- wołany będzie do centrali ministerjum. Na stanowisko wojewody lwowskiego wysu- wana jest kandydatura dyrek- tora departamentu administra- cyjnego — p. Katskiego, które- go następcą byłby dawny dy- rektor tego departamentu, a o- becnie dyrektor kancelarii cy- wilnej p. prezydenta Rzeczy- pospolitej p. Lentz.

Do Belwederu będzie praw- dopodobnie, po ustąpieniu p. Lentza, powołany były szef biura pracy i propagandy mi- nisterjum spraw zagranicznych, p. Józef Targowski.

Oprócz tego na stanowiskach kierowniczych tegoż minister- jum projektowane są następują- ce zmiany personalne: wicemi-

Skirmunt czy Benesz?

Austria popiera polską kandydaturę do Rady Ligi Narodów

WIEDŃ, 26. 9. — (PAT). — „Neues Wiener Journal“ podo- bnie jak „Reichspost“ i „Neue Freie Presse“, omawiała przy- chylnie kandydaturę Skirmun-

ta do Rady Ligi Narodów i wy- rażała opinie, że Austria po- winna się oświadczyć za tą kandydaturą.

Litwa ponlechała na razie (rytu)jące zabawy w sprawę wileńską

GENEWA 26. 9. (PAT). De- legat litewski Sdzikauskas wycofał swój wniosek w spra- wie wileńskiej, odraczając zgło-

szczenie tego do przyszłoroczne- go Zgromadzenia Ligi Naro- dów.

Powstańcy bułgarscy maszerują na Sofię?

Ujrzało ten pochód oko serbskiego sąsieda

Depesza własnej radiostacji RZYM, 26. 9. Z Belgradu do- nosza, że powstańcy bułgarscy zaczęli pochód na Sofię, chociaż

agencja bułgarska zaprzecza tej wiadomości.

Katastrofa elegantek paryskich

Panowie Herse i Zmigryder, macie sposobność do eksportu

Depesza własnej radiostacji PARYŻ, 26. 9. — Dzisiaj rano

modystki paryskie ogłosiły strajk generalny.

Szatan podziemi skrada się ku Europie

Trzęsienie ziemi przeorało Persję

Depesza własnej radiostacji RZYM 26. 9. Podczas trzę- sienia ziemi, które nawiedziło prowincję perską Kōrosan, zni-

szło wiele osób i znaczna lic- za wsi została zburzona.

Złodziejskie szlify na fałszywym generale

Władze policyjne w Świdrze aresztowały niedawno nieja- kiego Jana Galasa, stróża za- rządającego realnościami ge- nerała rosyjskiego Mikołaja Martynowa składającym się z siedmiu wili i czterdziestu morgów.

Z chwilą ewakuacji wojsk ro- syjskich, Galas nie tylko wszedł w posiadanie majątku generała ale — ni mniej, ni więcej — sam zaczął uważać się za generała. Gospodarka jego była bar-

dzo nieskomplikowana. Wycią- las, posprzedawał meble, zde- wastał majątek i napchał własne kieszenie.

Szlify swoje nosił snąc pan Galas do czasu powrotu córki zamordowanego przez bolszewików generała, która wniosła do prokuratorji skargę na przywłasciciela. Fał- szywy generał ze swego wy- sokiego stolca powędrował do kryminatu.

Głowa rządu niedomaga

(Telefonem z Warszawy).

Premier Witos, który prze- ziebił się w czasie ostatniej swej podróży do Wierchosła- wic, w dalszym ciągu niedo- maga. Wczoraj gorączka pod-

niosła się. Pomimo zaleceń le- żenia się premier urzędnie w swo- jem mieszkaniu i odbył wczoraj kilka ważnych konferencyj poli- tycznych.

Senat wznowił obrady

W pierwszym posiedzeniu obradował nad ustawą o uposażeniu pracowników państwowych

Z własną sobie dostojną a chłodną bowagą, Senat wznowił onegdaj obrady. Referent sen. Buzek wszczął rozprawę nad uchwalonym przez Sejm projektem ustawy o uposażeniu funkcyjistów państwowych. Referent w swych wywodach podniósł doniosłość projektu ustawy ze względu, że dotyczy ona około 450.000 osób.

Poleżenie materialne tych ludzi zostało zmniejszone w sposób bardzo różny. Niektóre kategorie nie wzrosła, a nawet zostały cofnięte stonksy. O ile dla tych osób osobny artykuł postanowiła, że dotyczy im się tylko punktów, ażeby im było zabezpieczone dotychczasowe pobory, do chwili, w której w drodze awansu uzyskałyby całkowite równie.

Wydał się jednak wskutek nowej ustawy wzrosła o fakte 13 proc. Dotychczas uposażenie zależało od uchwały Rady ministrów.

Według uchwały Sejmu można na 1 sierpnia wynosiła 4.150. Według uchwały Senatu na dzień 1 października wynosiła 4.600. To odnowała drożyznie z pierwszej połowy września.

Komisja senacka wprowadziła dodatek do art. 5, ażeby w dniu 15 każdego miesiąca nastąpiła dopłata, jeżeli wzrost drożyzny w drugiej połowie miesiąca poprzedniego wyniósł więcej niż 15 proc. Ponadto komisja wnosił dodatek, aby Rada ministrów w ciągu pół roku poddała rewizji zaszerogowanie tych grup urzędniczych, których nie zaszerogowała ustawa.

Co się tyczy posuwania ze szczybla na szczybel, to dla nauczycielstwa co rok przewidziana będzie taka ilość miejsc w 5, 6 i 7 grupie. Jakoby była, aby awans był automatyczny.

Według uchwały Sejmu emeryt dostawał dodatek ekonomiczny na żonę, a nie na dzieci. Komisja senacka przyznała dodatek ekonomiczny również na jedno dziecko. Dalej postanowiła nie utrudniać emerytom

prześledzenia się na obszar wolnego miasta Gdańska. Znalazła również szczęśliwą formułę zabezpieczenia bytu pionierom szkolnictwa w b. rze rosyjskim, t. j. na dom prywatnym, nie czyniąc tego zresztą precedensu. Sen. Thuille postawił, ażeby w razie wzmożonej żywności w druciel połowie miesiąca już o 10 proc. i więcej, wypłacono urzędnikom dodatki.

Na tem obrady przerwano.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu wbrew protestom senatorów Woźnickiego, Posnera i Hasbacha dokonano wyboru czterech członków Trybunału stanu.

Protest wspomnianych senatorów szedł w kierunku faktu, że dotąd nie nastąpiło porozumienie się stronnictw co do kandydatów.

Marszałek Tramczyński a toli stwierdził, że sprawa ta jest przedmiotem rozważań już od szeregu miesięcy.

Po odrzuceniu wniosku sen. Posnera o odroczenie głosowania, przystąpiono do wyborów członków Trybunału stanu.

Wszystkim 30-u oddanymi głosami został wybrani: Aleksander Jackowski, prawnik z Warszawy, Władysław Grzedziński, b. poseł sejmowy i prawnik ze Lwowa, Józef Englich prawnik z Poznania, b. minister skarbu i Cezary Ponikowski, prawnik z Warszawy.

Senator Woźnicki znowu protestował przeciwko legalności wyników głosowania, twierdząc, że do ważności wyboru potrzebna jest ilość 37 głosów.

M. Tramczyński natomiast oświadczył, że skoro sen. Woźnicki nie kwestionował, że takiej liczby senatorów nie było na sali — akt wyboru jest całkiem legalny.

Przystąpiono do dyskusji nad sprawą uposażenia urzędników. Senator Woźnicki ostro zwalcza znielentę automatycznego awansu dla nauczycieli w projekcie senatora Buzka.

W Warszawie bawi obecnie pan Bronisław Kozakiewicz, zasłużony tłumacz Sienkiewicza na język francuski.

Zamieszkując stale w Paryżu, rodak nasz oddał piśmiennictwu polskiemu nieocenione usługi, zapoznał Europę z urokiem naszej przeszłości i tradycji, przyswoił literaturę francuskiej najcenniejsze utwory naszych pisarzy.

Urodzony w roku 1856, w Miawskiem, p. Kozakiewicz wcześniej opuścił kraj: od pół wieku z górą przeżywa stale pod słonecznym niebem Francji.

Żywo pamięta jednak 1863 rok, wspomnienia powstania wryły się mocno w jego wyobraźnię. Opowiada, jak siedmioletniem dzieckiem skubał szarpie i przygotowywał

opatunki dla powstańców, dając folię uczuciom młodzieńczego, gorącego patriotyzmu.

Wychowane szkoły w Bagnolles, doskonale żyły w stosunki francuskie, zaprzyjaźniony z wieloma wybitnymi ludźmi. Pan Kozakiewicz zapisał szlachetną ambicją zapoznania francuzów z naszym dorobkiem artystycznym.

W przeciagu szeregu lat dokonał wielkiego dzieła: przetłumaczył na język francuski „Quo vadis”, „Trylogię”, „Krzyżaków”, „Na polu chwały”, „Sienkiewicza”, „Faraona” Prusa, „Meira Ezołowicza” Orzeszkowej i „Jang-Nan-Tsy” Siemroszewskiego.

Obecnie tłumaczy „W pustyni i w puszczy”. Pierwsze wydawnictwa, dokonane zostały przy współ-

Ten, dzięki któremu Paryżanie bywają na Dzikich Polach i wraz z Kmiczem bronią Jasnej Góry A teraz wszystkie ludy Globu ujrzą miłość Zbyszka i Jagienki na ekranie Wywiad z panem Bronisławem Kozakiewiczem

działe „Révue blanche” — następnie przeszły one na własność firmy nakładowej Fasquelle

(Rue de Grinelle 11, Paryż), która finansowała dalsze przekłady p. Kozakiewicza. O niezmiernie poczytności utworów Sienkiewicza zagranicą świadczy fakt, że „Quo Vadis” wyszło dotychczas (w różnych edycjach) w ilości 800.000 egzemplarzy.

Przyjęty nader uprzejmie w warszawskim pied-à-terre p. Kozakiewicza, w hotelu Europejskim miałem możność spędzić z nim godzinę na mleję i wysoce interesującej pogawędce.

Dowiedziałem się, że prócz wyżej wymienionych przekładów, zasłużony nasz rodak dokonał przeróbek scenicznych „Quo Vadis” i „Ogniem i Mieczem” — pierwszego na operę i dramat, drugiego wyłącznie na dramacie.

„Quo Vadis” grane było między innymi w teatrze Porte St. Martin w Paryżu z olbrzymim powodzeniem.

„Ogniem i Mieczem” wystawił teatr Sary Bernhardt.

Huquenet (Zagłoba), Roblino (Helena) i Deslards (Bohun) byli podobno znakomici.

Podbiłtę grał Durce — obecny dyrektor — inscenizator filmów. Ponadto p. Kozakiewicz dokonał wielu innych cennych prac literackich, między innymi tłumaczył dzieło historyczne Aszkenazego (X. Poniałowski) i 15 tomów Wells'a...

Najbardziej sensacyjnym był koniec naszej rozmowy. Pan Kozakiewicz oświadczył:

— Przybyłem do kraju w ważnej sprawie. Na żądanie nowego syndykatu filmowego, w porozumieniu z naszą propagandą zagraniczną, przystępujemy do inscenizacji olbrzymiego filmu polskiego. Filmem tym będą

„Krzyżacy” Sienkiewicza. Scenariusz opracowałem już oddawna. Rzec rozbiła się z powodu trudności finansowych, związanych z tem ogromnym przesławieniem. Obecnie sprawa jest pomyslnie załatwiona.

Disponujemy funduszem półtora miliona franków.

Inszenizacja będzie się przedstawiała, jak następuje —

W tem miejscu przerywam Szanowni Czytelnicy. Brak mi miejsca — szczegóły tej arcydziełowej kampanii filmowej dowiecie się z następującego wywiadu.

Senatorskie oblicza politykują ciekawością: Czy udała się wyprawa ministra Kucharskiego

(Od warszawskiego korespondenta).

Wtorek, godzina 4-ta popołudniu.

Na tę porę zapowiedziane jest posiedzenie Senatu.

Ródkrokiem zbierają się czelgodni senatorowie: półgebktem wita się, półszepetem obdziałają nowinami z przed miesiąca.

Wśród senatorów z różnych stron Sejmu, wydostają się różni posłowie.

I także półgebktem, półszepetem.

Oblicza wykaraskane powaga, skupieniem i trwożną nadzieją.

Wszyscy szcena zawzięcie i jedno tylko słowo dźwięczną mocą pragnienia, dobęga uszu ciekawych.

Słowo jedno: Przyjechał!

—

Japońca obawia się podarunków sowieckich Synowie słońca przepędzili „Lenina” od wybrzeża nieszczęsnej Yokohamy

LONDYN, 26. 9. — Urzędowe sprawozdania z Władystwocki donoszą o smrotnym losie, jaki spotkał rosyjski okręt „Lenin”, który zawiął do zniszczonego portu Yokohamy, wioząc rzekomo środki żywności i przyrządy ratownicze dla nawiedzonej trzęsieniem ziemi Japonii. Po bliższym zbadaniu zawartości ładunku przez władze japońskie okazało się, że

Przebieg prasy

ZABEZPIECZCIE PRACĘ GORNIKÓW

„O straszną katastrofę renowacji, klasa robotnicza Zagłębia, a wraz z nią klasa robotnicza całej Polski, musi powiedzieć: tak dalej być nie może i nie będzie! Musi być ukarana i ukaranie zbiorczych chciwość i potworne niszczenie kapitału. Musi być z gruntu zrehabilitowana i zmieniona gospodarka władz naszych, wysługujących się międzynarodowemu kapitalowi górniczemu” — pisze „Robotnik”, oskarżając o katastrofę zarząd kopalni.

PIERWSZE OKOLNIKI O POZYCZCE PANSTWOWEJ

„Rzeczpospolita” donosi o powrocie ministra skarbu:

„W kołach politycznych na podstawie pierwszych bardzo ogólnikowych wiadomości, przedstawiano wczoraj wieczorem wyniki tej podróży w ten sposób, że sprawa t. zw. pożyczki amerykańskiej, która była przedmiotem pierwszych rokowań już w czasie poprzedniego pobytu p. Kucharskiego w Paryżu w sierpniu r. b., posunęła się stanowczo ku pomyślnemu załatwieniu, nadto zaś nawiązane zostały w Londynie rokowania o druga jeszcze pożyczka.”

NIEPOPULARNY WŚRÓD SWOICH

„Kurier Polski” anuje uwagi na temat stosunków rządowych: „Gabinet, z p. Witosem na czele, z partią agrarną jako ośrodkiem większości jest dziś najbardziej niepopularnym wkrętem wśród ludności rolniczej. Z czego nie wynika, żeby mógł liczyć na sympatię i poparcie w dotkniętych ciężko obecnymi stosunkami gospodarczymi miastach.”

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Ziarno złote i srebrne w Skarbie Narodowym

Oby padło jaknajgęściej

Ostatnie sierpniowe sprawozdanie komisji zbiorczej na Skarb Narodowy przy Głównym Urzędzie problematycznym (ul. Złota, 22) uwzględni obok

wpływów w miesiącu sierpniu także i poprzednie ofiary i zakupy, co pozwala zorientować się w rozwoju całej akcji.

	do dnia 31 lipca 1923 r.	Za sierpień	Razem
Wpłacono ofiar:			
W gotówce	363.352.080	137.020.730	500.372.810
W złocie gram	115.778,9	2,8	115.781,7
W srebrze gram	26.787,8	1.070	27.857,8
Zakupiono:			
Złota gram	43.958,2	568,3	44.526,5
Srebra gram	74.592,5	56.112,1	130.704,6
Obrót znaczkami:			
Wyd. znaczków do sprzedaży	1.288.481.636	719.239.000	2.007.720.636
Wpłacono za znaczki	710.638.303	121.690.132	832.328.435
Pozostaje w dniu 31 VIII, 23 r. na awansach			1.175.392.199

Wśród urzędników państwowych jak w mrowisku

Kiedyż wreszcie rząd przestanie grać z ogniem?

(Od własnego korespondenta).

Onegdaj rozpoczęły się obrady delegatów Centralnego komitetu pracowników państwowych, przybyłych do Warszawy z niektórych dzielnic.

Narady te mają związek z odbytem w dn. 21 września w Warszawie wiecem pracowników państwowych. W naradach również przyjmują udział pocztowcy, kolejarze i nauczyciele.

Również onegdaj skończył się plenarny zjazd delegatów zarządu głównego Związku pracowników poczty i telegrafu z udziałem przesył w kół okręgowych prowincjonalnych.

Obradowano nad sprawami: zasiłku zimowego oraz zaliczek zwrotnych, o regularnej wypłacie wskaźnika drożyznianego, — nad sprawą zwrotu przez rząd wpisów szkolnych i o ustawie uposażeniowej.

Wczoraj główny zarząd

Związku był na audyencji u ministra poczty p. Moszczyńskiego i złożył mu obszerny memoriał pracowników o panującym wśród nich nastroju, którego zarząd główny opowiadać nie będzie w stanie, jeśli powody podniecenia i wrzenia nie zostaną zawczasu usunięte.

Projekt utworzenia województwa wileńskiego

W kołach zbliżonych do obecnego rządu bierze się poważnie pod uwagę projekt zmiany stanowiska delegata polskiego w Wilnie na wojewodę wileńskiego. W związku z tym jest mowa o mianowaniu posła Zwierzńskiego, redaktora „Dziennika Wileńskiego” na to stanowisko.

Puryszkiewicz o zamordowaniu Rasputina

Wyjtki z pamiętnika oświadczonego przywódcy „Czarnej sotni” w dawnej Rosji, W. Puryszkiewicza (Dokończenie)

Bez szelustu, możliwie z największym pośpiechem wyszliśmy z autobusu i w czterech (w. książę pozostał przy maszynie) rozhuśtawszy ciało Rasputina rzuciliśmy je do przebiegła tuż przy moście. Cieżarki żelazne, któreśmy zapamiętali w pośpiechu przywiązać do trupa, rzuciliśmy też za nim, zaś lańcuchami opasałmy futro rasputińskie. Wraz z Sniegowcem, znajdującym w autobusie powóz, trawiliśmy do tegoż przerebła.

Wszystko to trwało dłużej do trzech minut. Wsiadłszy z powrotem do autobusu, ruszyliśmy przez most dalej.

Do dzisiejszego dnia nie mo-

gę zrozumieć, w jaki sposób pozostaliśmy niezauważeni na moście, gdyż przejeżdżając obok budki ujrzelśmy stróża. Snał on jednak tak mocno, że nie słyszał nawet, tak wjechaliśmy na most, oświetlając go silnymi latarniami autobusu.

W powrotnej drodze maszyną w. księcia kilkakrotnie się zatrzymał, tak że dr. K. musiał zaskakiwać i czyścić świece. Wreszcie przybyliśmy do pałacu w. ks. Siergieja Aleksandrowicza, gdzie mieszkał Dymitr Pawłowicz.

Po drodze opowiedziałem w lesie, co zaszło w pałacu Jusupowa podczas ich nieobecności, a potem zarważyłem:

— Wydaje mi się obecnie, iż popłyniemy błąd, topiąc ciało Rasputina, należało zostawić je gdzieś na widoku. Mogą się bowiem pojawić pseudo - Rasputiny, to jest korzystne rzemiosło.

— Bvć może, pan ma rację — odparł Dymitr Pawłowicz — lecz już uczynionego nie odrobimy. Wjeżdżając w pałacową bramę, spostrzeżliśmy w autobusie drugi śniegowiec Rasputina, przedtem przez nas niezauważony, a także ślady krwi na dywaniku wewnątrz karety.

W książkę rozkazał służbie snailć dywan i but, poczem pozegnawszy się z gospodarzem, udaliśmy się każdy do siebie.

Nazajutrz, o godzinie piątej, przybył do mojego pułkownika S. z polecenia w księcia, prosząc mnie o natychmiastowe przybycie do pałacu.

Pojedłem z nim zaraz.

W pałacu zastałem, prócz gospodarza, także i ks. Jusupo-

wa. Obaj byli bardzo podnieceni i pilł bez przerwy czarna kawę z koniakiem. Ubiegłej nocy wcale nie kładli się spać, dzień zaś spędzili pełen niepokoju, bowiem cesarzowa Aleksandra Teodorówna już została powiadomiona o zniknięciu, a nawet śmierci Rasputina i wskazuje na nich, jako na sprawców zabójstwa.

Frejllina Gołownina, sekretarka Rasputina, zakomunikowała, dokąd pojechał wieczorem Rasputin i cała holicja wraz z wydziałem śledczym postawiona jest na nogi, w celu odzyskania ciała zabitego i rozwikłania nich zabójstwa.

— Musiałem — zauważył Jusupow, — zastanowić, z powodu tego niedzielnego, jednego z najlepszych swoich psów w tem miejscu, który był zabitym, stając się wiarobawą śnieg kładła. Użyłbym to na wypadek, żeby nasze Sherlocki Holmesy wpadły na trop

zaginionego Rasputina i zechciały zrobić analizę krwi lub też użyć psów policyjnych. Resztę ubiegłej nocy — zakończył Jusupow — poświęciłem, wraz z ordynansami uprządkowaniu pałacu, teraz zaś, jak pan widzi, układamy z Dymitrem Pawłowiczem list do Aleksandry Teodorówny, który chcemy dzisiaj jej wręczyć.

Wszyscy trzej zajęliśmy się zredagowaniem listu, co nam zajęło półtorej godziny, noczem w. książę polecił go odnieść.

Korzystając z jego chwilowej nieobecności, zwróciłem się z zapytaniem do Jusupowa:

— Powiedz mi pan, książę, co zaszło między panem a Rasputinem wówczas, kiedyśmy to pozostawili go półżywego w jadalni?

Jusupow uśmiechnął się blade.

— Stało się coś, czego nie zapomnę do końca życia. Powrócwszy na dół, zastałem Raspu-

tina leżącego na tem samym miejscu. Wziąłem jego rękę, żeby zbadać puls — puls nie było. Wówczas przyłożyłem dłoń do jego serca — serce nie było. Naale — proszę sobie wyobrazić moje przerażenie — Rasputin otwiera zwoła sztafki swoje oko, po chwili — drugie, wpija się we mnie wzrokiem niewypowiedzianej siły i ze słowami: „Feliks! Feliks! Feliks!” zrywa się, na równe nogi, żeby mnie zdławić. Odkroczyłem odeń. Co potem było — nie pamiętam.

W tej chwili powrócił w. książę Dymitr Pawłowicz, a ja, poegnawszy ich wszystkich, odjechałem na pocąg, skąd o godzinie dziesiątej wieczorem wyruszyłem na front.

Nazajutrz mieli też opuścić stolicę w. książę i Jusupow, udający się do swojej żony, na Krym.

Taki był przebieg wypadków w noc 16 grudnia.

Wędrowniaki po więzieniach polskich Wśród tych, których śmierć tylko uwolni Za kratami, miast dzikich zwierząt -- 103-ch potwornych zbrodniarzy

Więzienie św. krzyżskie, jak każde więzienie przerebobione z gmachu na inny cel zbudowanego, ma wiele poważnych braków pod względem higieny. Olsniwająca czystość, która jest największą dumą p. Butwilowicza, nie może zastąpić tego wszystkiego, co posiada np. taki Mokotów albo nawet Pawiak. Wszystkie cele są bardzo duże i dla wiekszej ilości przestępców przeznaczone. Suche, widne, przekrocone z podłoga, jakby wypolerowana.

Do środka natomiast nikomu z bronią wchodzić nie wolno. Kiedy szliśmy do więzienia, musiałem na żądanie p. Butwilowicza zostawić swój rewolwer w kancelarii.

Więźniowie czczą le butelkami.

P. Butwilowicz twierdzi, że takie tarce jest najlepszym sposobem na wyznaczenie wszelkich zarządków. W każdym razie trzeba to robić bardzo długo, aby bakyle w proch zerzeć i jednocześnie osiągnąć efekt immunizacji. Kalendarz który może śmiało ewaluować z halowa podszkła.

Ponieważ więźniowie od godziny 6-ej wieczorem do 6-ej rano cel swoich nie opuszczają, znajdują się tam

kubły, przeznaczony na wszelkie niedczystości.

Naturalnie cuchną one przeraźliwie, co stanowi dla więźniów kontrast z fenomenalną czystością i pięknym przyrodą, widoczną przez kraty więzienne.

Na dole mieści się pierwszy oddział, na pierwszym piętrze drugi, a dalej trzeci. Dwa pierwsze są przeważnie puste. Ich mieszkańcy widzieliśmy przed chwilą pracujących w warsztatach lub na podwórzu.

Trzeci oddział to szereg bezterminowców.

Surowy rygor więzienny jest tu doprowadzony do najwyższej noty. Oddział "dotychczas" składa się z dwóch korytarzy, zbiegających się pod kątem prostym. W wylotach zewnętrznych zamknięte są kilkakrotnie potrzebne kraty, zamki od wewnętrznej strony stalowa blacha. Dozorca znajdujący się przed tą zasłoną ma tylko jeden klucz, następnie drzwi otwiera drugi dozorca i tym kluczem za ostatniemi okratowaniami dzwoni strażnicy z karabinami. Każdy z nich posiada setkę naboju i sam niedosiegalny

może ostrzeliwać cały korytarz.

krąży tam krwiożerczy ludźle.

Najstraszniejsi zbrodniarze z całej Polski są tutaj. Przeważnie bandyci i przeważnie w wieku lat dwudziestu kilku. Są pomiędzy nimi tacy, którzy przyjeżdżali żywcem swoje ofiary, chcąc wyostać ukryte pieniądze. Są tacy, którzy piawili się we krwi. Potworne czaszki, niskie czoła i usta, nacechowane wyrazem bezmyślnego okrucieństwa. Degeneracja! Tym bardziej nadające się do szpitala dla obłąkanych, a jeżeli godne więzienia. Poza tem nie brak jednak twarzy normalnych, nawet rozumnych, o bystrym spojrzeniu.

Są to najeśliwsie przestępcy, o których w swoim czasie pisano bardzo wiele. Poznałem jednego z nich. Jest to słynny bandyta i kaszlarz w jednej osobie, Nocoń, z Małopolski zuchota. On jeden na całym oddziale jest zakuty w kajdany. W ten sposób został ukarany, skoro wykryto, iż zdołał wyśliznąć poza murz więzienia „przynosi" (nielegalny list z warze przestępców), w którym domagał się

od swoich przestępców dostarczenia rewolweru.

Poznamyśmy z nim i podziwiam jego spryt, oraz poprawność wyrażania się.

— No cóż — pyta p. Butwilowicz — nie myśli pan już o rewolwerze?

— Panie naczelniku, przecież dałem już słowo honoru. P. Butwilowicz pamięta sobie.

— No tak prawda, dał pan słowo honoru.

— Panie naczelniku, proszę oobec tego o zdjęcie kajdan.

— Dobrze, każe zdjąć!

— I chciałbym jeszcze prosić, abym mógł zostać dalej z tej samej celi.

— Co to, to nie — odpowiada.

da p. Butwilowicz spokojnie, ale stanowczo — wróci pan tam, gdzie pan był poprzednio.

— Dlaczego panie naczelniku?

— Taka już moja polityka, kiedy pan chce, to ja nie chce.

— A chyba — odpowiada spokojnie Nocoń i milknie zrezygnowany.

A skoro przechodzimy dalej, naczelnik mówi do mnie półgłosem:

— Napewno się już z kimś tutaj zwąchał...

We wszystkich celach wszyscy stają na baczność, w dwóch szeregach, wypreżeni, jak struny. Panuje przejmująca cisza, słychać tylko loskot naszych kroków. Dopiero kiedy zbliżamy się z powrotem do wyjścia, starszy dozorca komenderuje:

— Baczność!

Zaraz też słychać gwar rozmów. Nasza wizyta będzie napewno przez czas długi tematem rozmów i dociekał wśród monotonnego życia ludzi żywcem pogrzebanych...

St. Dż.

Finał epopei międzynarodowego oszusta Uciekł karabinierem włoskim i szucmanom niemieckim, ujęła go policja polska Helman --- Potaszklewicz był czułym małżonkiem

(Od warszawskiego korespondenta).

Przed kilku dniami pisma stołeczne przyniosły wiadomość o aresztowaniu w Gostyninie międzynarodowego oszusta i złodzieja.

poszukiwanego przez władze włoskie.

Rzeczywiste nazwisko tego legońskiego brzmia, jak się zdaje, Wolf Helman, choć trudno dociec prawdy ze sprzecznych dowodów osobistych, jakie przy nim znalezione.

Z dotychczasowego śledztwa wynika, że Helman trudnił się sprzedażą

falszowanych dolarów i frachtów, za co jest poszukiwany przez liczne sądy krajowe i zagraniczne.

W ubiegłym roku, gdy na złodzieju gorzeł zaczęła czapka, zdecydował się na wyjazd zagranicę.

A więc wsiada do pociągu, jedzie do Gdańska, udaje się do gminy żydowskiej i tam

pada na kolana przed rabinem dr. Kelterem. — Ratunku rebel — woła —

moja rodzina kona z głodu w Palestynie, a ja nie mam ani paszportu, ani pieniędzy na sztykartę!

Wzruszony rabin zaopatrzył go w gotówkę i wystarał mu się o

paszport zagraniczny na imię Szmula Potaszklewicz.

Zaopatrzone w pieniądze i dokumenty, Helman-Potaszklewicz jedzie, ale nie do Palestyny, tylko do Niemiec, gdzie popełnia mnóstwo kradzieży i malwersacji. Między innymi

okrada konsulat włoski w Mannheim, przenosi się do Belgii i zaczyna grasować w dzielnicy żydowskiej w Antwerpii. Następnie wraca do Niemiec i okrada pierwszorzędne hotele.

Alle policja berlińska rychło zorientowała się z kim ma do czynienia. Helman-Potaszklewicz

został aresztowany, zdołał jednak zbiec w zagadkowych okolicznościach.

Widząc, że jest ze oszusta, dał się do blura sjonistycznego w Berlinie, gdzie go zaopatrzone w

paszport włoski (!) i z tym dokumentem, już jako włoski poddany, wyjechał do Rawenny, popełnił tam malwersacje na wielką skalę i tropiony przez policję wrócił do Polski.

Na ślad oszusta natrafiono przypadkowo. Mianowicie do hotelu w Rawennie, gdzie zamieszkiwał, przyszedł po jego ucieczce

list z Gostynina, napisany w żargonie przez żonę Helmana.

List ten policja włoska przesała władzom polskim, które zajęły się odszukiwaniem oszusta. Helman-Potaszklewicz okazał się czułym małżonkiem, gdy? znalazł go

przy ominięciu domowego u boku żony.

Paul Helmanowa miała na sobie złoty łańcuszek ze złotym zegarkiem, skradzionym przez jej męża w Antwerpii. Weinbergowej w Antwerpii.

Gdy policja ogłosiła oszusta, który jest aresztowany,

uśmiechnął się ironicznie i odpowiedział:

— Uciekłem niemieckim szucmanom i włoskim karabinierom, to i polskimi policjantami ucieknę!

Marconi przystąpił do faszystów

Wielki uczonej wynalazca entuzjastycznie się Mussolinim.

Według doniesień agencji Stefanello, genjalski wynalazca telegrafu bez drutu, senator Marconi, został

na własne żądanie przyjęty do medjołańskiej grupy faszystów.

Wielki uczonej wystosował do kierowników grupy obszerny list, w którym

wyraża radość z powodu przyjęcia go w szeregi walczących o wielkość i świetność ojczyzny.

Z listu wynika, że Marconi jest gorącym i zapałym entuzjastą Mussoliniego,

którego uważa za najwybitniejszego włocha obecnej epoki.

Tak brzmia wiadomość agencji oficjalnej faszystowskiego królestwa.

Dolary warszawskie na eksport!

W Budapeszcie aresztowano kilku agentów tego warszawskiego konspirum, które zajmuje się drukowaniem dolarów amerykańskich.

Przy spekulacjach znaleziono paczki fałszywych banknotów 100-dolarowych, bardzo misternie podrobionych.

Dochodzenia wykazały, że fałszywe

dolary drukują w Warszawie, a sfera agentów wyszuka je w kursu nietylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Wedle zeznań aresztowanych dobrym rynkiem na zbywanie fałszywanej amerykańskiej waluty jest Wiedeń, Praga, czeska i Budapeszt.

W ostatnich tygodniach zarysowały się święte konjunktury w Niemczech, gdzie wobec zupełnej dewaluacji marki wzmożły się popiski na obcą walutę.

Oszuści skorzystali z tego i zarzucają Niemcom fałszywymi dolarami.

Obłąkany miłością fryzjer kulami szuka serca swej ukochanej

Krwawo zapłacił dziewczynie za jej miłosne z nim igraszki poczem, sam targnął się na życie Jedną zabita, drugą ciężko ranna

(Od warszawskiego korespondenta)

Przez niezliczony, zwarty tłum przy zbiegu licy Wspólnej i Marszałkowskiej, z trudem przeciskała się onegdaj o godz. 6-ej min. 45 p.p. Kareta Pogotowia.

Przed chwilą padły tu strzały.

Na chodniku, w olbrzymiej kałuży krwi leżały ofiary — dwie młode dziewczyny, opodal nad rynsztokiem śledził jakiś mężczyzna kurczowo przyciskający do piersi obie ręce po których czerwona smuga obficie płynęła krew.

To trzy ofiary.

Czwarta jeszcze — jeden z przechodniów (urzędn. wojsk. VII rangi Stanisław Kamiński l. 50, zam. przy ul. Nowowiejskiej 27) leży ranny w szpitalu na Nowowiejskiej, w szpitalu Ujazdowskiego. Straszny rozegrał się dramat. Wszystko stało się tak nagle, że ci nawet w oczach których połała się krew nie są w stanie opowiedzieć o tym przebiegu.

Jecz oto w dwie minuty zaledwie po krawawym wypadku przybywała na miejsce przedstawiciele XI-go komisariatu — komisarz Baldyga i st. przodownik Epstein wraz z władzami.

Prawie jednocześnie nadjeżdża współpracownik naszeo pisma

i z różnych źródeł, zarówno na miejscu jak i u rodzin ofiar zbiera następujące informacje co do fali przebiegu wczorajszej tragedji.

24-letnia Czesława Ostrowska przed dwoma miesiącami poznała w kawiarni „Urocz" nieślakiego Stanisława Gwiazdę pracownika fryzjerskiego.

Poznała i... zaczęła z nim flirtować.

Młody, przystojny, — było z kim

chodzić do kina, na clastka, do Łazienek, słowem było z kim czas miłe spędzać. Bez żadnych zobowią-

zań na przyszłość... Ach, Bóg broń!... Zwyczajny flirt.

Gwiazda nie rozumiał się na „zabawie". Zakochał się. Tak zupełnie

poważnie zakochał się i w kilka dni po poznaniu ładnej „Czeski" wyznał jej swoją miłość. Wyznanie przyjęła śmiechem. Lecz

śmielech zamarił jej na ustach, gdy zobaczyła straszny wyraz twarzy, gdy usłyszała słowo groźby jaka padła:

— Ja będę czekał. Zie z tobą będzie jeśli się nie doczekam twej miłości. I ciebie i mnie, kula nie minie.

Od tego czasu „Ceska" unikala Gwiazdy. W nim zaś zaszła tak nagła, a tak widoczna zmiana w usposobieniu, że aż zakłóciło to uwagę kolegów z zakładu fryzjerskiego Ludwiczewskiego przy ul. Marszałkowskiej, gdzie pracował.

Któregoś dnia koleżdy podnatrzyli u niego widocznie niedawno kupiony rewolwer.

— Po co ci to? — pytał.

— Przyda się — odpowiedział a oczy mu przytem tak dziwo zabłyśły, że pytałcy już wtedy z trwogą odtąd czekali nieszcześnie.

Nieszcześnie nie długo czekał na siebie kazalo.

Wczoraj Gwiazda był na wycieczkach.

Tam spotkał „Czeskę" wraz z kuzynką jej Leokadją Mazan lat 26, znaną wśród bywałców wycieczkowych. Panienci były w towarzystwie dwóch młodzieńców.

Gwiazda odwołał na bok swą ukochaną i w natarczywy sposób zażądał aby opuściła swe towarzystwo i wyszła z nim z placu wycieczkowego.

— Zobaczysz „Ceska" będzie nieszcześnie.

Lekceważąc wzruszyła ramionami, co mu tam hardo i wyniosłe... Gwiazda i wróciła do swej kompanji.

towarzystwo do wyjścia na ulicę. Szedł ciągle za nimi.

Wstąpił do baru „Satyr"

na Marszałkowskiej. W chwili notem i on zjawił się na sali. Znow ją odwołał na stronę i znow zażądał, aby z nim wyszła. Odpowiedziała mu nie mniej ostro. Wyszłał, aby czatować na ulicy. Gdy opuścili bar szedł za nimi krok w krok.

Ważyl widocznie w sobie zbrodnicze zamiary.

Na rogu Wspólnej, nagle widąc powział decyzję. Zabiegł im drogę, szybkim ruchem wy dobył rewolwer i dał kilka jeden po drugim strzałów.

Pierwsza kula doszła Leokadję Mazan, która

bez tego trudem zwalila się na chodnik. Trzy następnie trafiły te, która dla wszystkich kul była właściwym celem. „Czeska" zwałila się brocząc krwią z dwiema ranami w lewej ręce i jedną ciężką, nawył w płucach.

Jedna z kul zabłąkana, raniła w szereg przechodnia — p. Kamińskiego.

Padł strzał ostatni — zabójca przeznaczył go dla siebie. Przestrzelił sobie pierś, dwa-trzy kroki przeszedł jeszcze, poczem usiadł na brzegu chodnika

charczac krwią i leżąc.

— Po co zbliżasz? Ja go i tak nie kocham.

T o były ostatnie przed omdleniem słowa „Ceski".

Usłyszał je Gwiazda, twarz mu wykrzywił bolesny grymas, omdlewałą ręką przyłożył do piersi raz jeszcze rewolwer. Już nie padł strzał —

kul brakto.

Gdy przybyło Pogotowie, rannych przeniesiono do pobliskiej wędlinarni. Po natężeniu opatrunku—przewieziono ich do szpitala, gdzie oboje walczą ze śmiercią.

Gwiazda wszelkie pytania zbywa donurem milczeniem.

Wszystkie pytania zbywa donurem milczeniem.

Wszystkie pytania zbywa donurem milczeniem.

Zabawna pomyłka

Jeden z fryzjerów warszawskich zamiast pokronić gościowi włosy weźniałem — zwiliżył mu le przez omyłkę „Galloidyna".

Gość, który był siwy, zauważył po kilku dniach z najwyższym zdumieniem, że jego

włosy odzyskały barwę pierwotną.

„Galloidyna" jest to nabytela we wszystkich perfumeriach i składach antycznych. Generalne przedstawicielstwo: Hurtownia perfumeryjna Zygmunta Szewcowskiego — Warszawa, Żółwia 18 — tel. 115-95.

Nlema już prawdziwych Eskimosów co się z niemi stało

Rewelacje amerykańskich etnologów

Etnologowie amerykańscy Al. Chamberlain i James Moore, pisząc o mieszanju się ras, twierdzą, że

nlema już prawdziwych Eskimosów.

Eskimosi Greenandji tak

sie pomieszali z duńskimi kolonistami i handlarzami, że trudno dziś spotkać Eskimosa czystej krwi.

Owe małżeństwa mieszanne były bardzo płodne i wpłynęły na

doprawienie rasy, zwłaszcza w wyjątkach.

Ostatnią prawdziwą Eskimosa miała być kobieta w Labradorze, która w roku 1859 wyszła za Anglika. W Labradorze nastąpiło pomieszanie ras przez małżeństwa z rybakami z No-

wej Finlandii, albo przez wprost z Anglii przybyłych.

Jeżeli małżeństwa krajowców z przybyszami były bardzo płodne, to płodność ta nie przechodziła na ich potomstwo. Tak samo w Labradorze jak i w Greenandji,

ludność w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła.

Najwidoczniej Eskimosi bardziej się rozmnażali, niż obecna rasa mieszkańców. Wprawdzie według Nansena

panują między Eskimosami suchoty.

ale ludzie chorzy na nie dochodzą tam podeszłego wieku. Tlusty wikt Greenandczyków czy ni ich odporniejszymi na tę chorobę.

Otwarcie nowego boiska

w Koszarach Traugutta 42 p.p. odbyło się w niedzielę niezwykle uroczyste, przy licznych udziałach publiczności i zaproszonych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, wojskowości oraz świata sportowego.

Przebieg wstąpił dokonali twórcy boiska, komendant 42 p.p. Ppułk. Kustron, przy dźwiękach orkiestry pułkowej i salwach karabinowych. On też pierwszy wyrzucił na boisko piłkę nożną, którą podjęły stojące już w kotłowni drużyny W.K.S. i „Warszawianki”, rozpoczynając zawody. Pierwsza ta rozgrywka doszła w wyniku 4:1 na rzecz W.K.S. Wynik

tp bardzo chlubny gdyż „Warszawianka” zalicza się do najlepszych zespołów.

We wtorek dnia 25 bm. na tem samym boisku odbył się mecz między B.O.S.O. i W.K.S. zakończony 5:0 dla W.K.S. B.O.S.O. tym razem była wyraźnie niedysponowana i w drugiej części gry ograniczyła się tylko do obrony, prowadzonej zresztą — jak wskazują bramki — bardzo nieudolnie. W.K.S. jest dla B.O.S.O. za poważnym przeciwnikiem. Tem lepiej to o niej świadczy, że stanęła do zawodów. Odwaga zdołała młodzieńców...

Sielanka jedna z wielu.

Kmiotkowie, syci i zasobni w dolary, stają okoniem wobec władzy.

W Solnikach (gm. Zabłudowskiej) przyszło onegdaj do konfliktu między 2 posterunkowymi Policji Państwowej a 14 miejscowymi gospodarzami z powodu zastrzelenia waleśnjaka się po wsi pała przez wspomnianych policjantów. Do sołtyśa, gdzie sporządzono protokół o zajściu, przyszło 14 włościan z zapowiedzią, żeby

nie ważył się wyznaczać warty nocnej ani stójk, bo gmina świadczeń tych odmawia. Po wymianie zdań chłopcy rzucili się na policjantów, którzy jednak odparli atak i napastników aresztowali. Po spisaniu odpowiedniego protokołu, aresztowanych zwolniono z wyjątkiem „wodzireja” Iwanowicza.

Bez serca i sumienia,

Stryj wyzuwa z ojcowizny osieroconych bratanków.

Mieszkańcy ul. Żelaznej w Białymstoku gorąco się zachowaniem się p. Jakóba Marejny, który przywłaszczył sobie majątek zmarłego w Bolszewji brata, Chaima Marejny, a krzywdą, pozostałych po nim sieroć. Chaim Marejn posiadał w Białymstoku przy ul. Żelaznej garbarnię i małą nieruchomości. Uchodząc w roku 1915 przed Niemcami, wybrał się w głąb Rosji, gdzie wraz z rodziną pędził w nędzy żywot tułaczy. Pozostawionym w Białymstoku majątkiem zao piekował się brat, p. Jakób Marejn. Parę miesięcy

temu Chaim Marejn padł ofiarą zbiorów bolszewickich, a dzieć jego powróciły do rodzinnego miasta, by objąć swą ojcowiznę. Zadanie to okazuje się niewykonalnym wobec chciwości stryja, który ani słyszeć nie chce o oddaniu przywłaszczonego mienia. Co więcej: odmawia wydziedziczenia przez się bratankom wszelkiej pomocy, choćby w postaci używania koniecznego przytułku dachu nad głową i kęsa powszedniego chleba. Władza opiekuńcza winna co rychlej wdać się w tę sprawę.

Nagły zgon.

W poniedziałek wieczór zauważono na ul. Sienkiewicza leżącą na bruku kobietę. Ponieważ pogrążona była w głębokim omdleniu i zdradzała zaledwie słabe oznaki życia, zawieziono ją do Szpitala Żydowskiego. Tu zastosowano czempredzej zabieg cucące,

jednak te pozostały bez skutku Chora (w wieku około lat 30) przytomności nie odzyskała, a po 3 godzinach zakończyła życie. Z braku jakiegokolwiek legitymacji nie zdołano dotychczas stwierdzić tożsamości osoby zmarłej. Powodem zgonu aneuryzm serca.

Handel, finanse, drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony maki, 2 wagony szmat, 2 wagony soli. Wywóz: 3 wagony sukna, 2 wag. żelaza, 1 wag. kryształu.

Przyszła chluba Białegostoku.

Uczeń Profesora Jerzego Żurawlewa, białostoczanin, p. Jakób Kalecki

złożył z odznaczeniem egzamin do Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina na kurs wirtuozowski. P. Kalecki pobierał lekcje od Prof. Żurawlewa za ledwie od półtora roku, mimo to techniką swą i muzykalnością wzbudził szczerą podziw Komisji egzaminacyjnej. Aby

ocenić ten sukces, należy wiedzieć, iż wspomniany egzamin złożyło na sporą liczbę kandydatów dwóch za ledwie, a jednym z nich jest właśnie nasz ziomek.

Mistrzowi i uczniowi składamy serdeczne życzenia.

Dr. ZAWADJE

GABINET RENTGENA
powrócił i wznowił przyjęcia
ul. Lipowa Nr. 1.

Aby nie wyjść z wprawy

Białystok znów ma strajk

tym razem w garbarni p. I. Mińskiego, gdzie robotnicy w liczbie 50 osób zażądali 26

proc. podwyżki, a spotkawszy się z „kategoryczną odmową”, poniechali pracy.

Kronika policyjna białostocka.

Truciele. Hanka Janow (Soanowa 76) zawiadomiła Policję, że niewiadomi sprawcy podrzucili na podwórze depontnej truczyny, od której wyginęły wszystkie kury i kaczki.

Podrzutek płci męskiej wyładował na Nowym Świecie. Ze względu na wiek młodych zachowuje ściśle inkognito tak swoje, jak i matki. Dyskretnego młodzieńca skierowano do Żłobka.

Aresztowany został Józef Sadowski za kradzież materiałów technicznych na stacji kolejowej.

Protokół policyjny obejmuje następujące nazwiska i fakty: Jan Słomienko (Szosa Baranowicka) i Antoni Wasilewski, stróż kolejowy (uprawianie taj-

nego wyszynku); Wincenty Gutowicz (Dobra 2) (brak latarni nad bramą), Antoni Cydowski z Białegostoku, Antoni Mirsel z Ogródniczek, Antoni Łupiański z Klepaczów (pozostawienie, na ulicy koni bez dozoru).

Kradzież. Z ogrodu przy ul. Zamenhofs skradziono 2 krowy wartości 22 milj. mk. na szkodę Jośka Gochmana.

Udaremniona kradzież. Z mieszkania p. Stefana Siemkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej 53 dwóch złodziejasków wyniosło sp. ry. „węzał” z odzieżą i bielizną. Na ulicy atoli zauważył obciążonych łupem posterunkowy Policji i kiedy rozpoczęła się kradzież, stróżem zdobył, ratując się ucieczką.

Żona chce otruć męża,

ale mąż jest ostróżny i unika zamachu.

Zagrodnik Aleksander Remeszewski z Janczewa należy do tych, którzy omylili się w małżeństwie. Przekorny Hymen dał mu połowice, od której radby jak najrychlej się „odstrychnąć”, w czym zresztą doznaje wzajemności i z swą witał nawiązką.

Onegdaj pani Walerja uraczyła męża kiełbasą, nakłaniając go, niezwykle matarczywie

do spożycia. Uprzejmość ta wydała się panu Aleksandrowi mocną podejrzaną, nie tknął więc podanego praysmaku, a w odpowiednim momencie podsunął go Brysiowi. Pies nie mąż, dał się wziąć na przynętę i padł trupem na miejscu. O ciekawym tym eksperymencie dowiedziała się już Policja.

KONKURS

Wydział Powiatowy Sejmiku Sokólskiego niniejszym ogłasza konkurs na budowę 2 mostów żel.-betonowych o rozpiętości 9,00 mt. każdy.

Cement i żelazo daje Wydział Powiatowy. Mosty muszą być wykonane w przeciągu 6 tygodni od dnia podpisania umowy, najpóźniej do dnia 15 listopada br.

Wadium w ilości trzech miljonów (3.000.000.—) Mk. polsk. za każdy most musi być złożone do Kasy W. P. w Sokółce, gdzie również składać należy oferty na budowę.

Plany i kosztorysy przegladają można u Kierownika Zarządu Drogowego w Sokółce. Termin składania ofert do dnia 29 września br. do godziny 12-tej w południe. 1923

Wydział Powiatowy Sejmiku Sokólskiego.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY

— do sprzedania —
firmy CHORCH 35 H.P. 2 1/2 tony
do natychmiastowego użytku
Masywy zupełnie nowe.
maj. KONENISTE, p. KOLNO pod ŁOMŻĄ.

LICYTACJA KONI

Licytacja trzech koni, należących do Ekspozytury N. N. K. w Białymstoku, odbędzie się na Końskim targowisku (przy ul. Wojskowej) dnia 4 października r.b. o godzinie 12-ej ppół.

Konie oglądać można na targowisku w dniu przetargu od godziny 10-ej rano.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 21 sierpnia 1923 r. do rejestru handlowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

(C. d.)

Pod Nr. 2221. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedas skór — Szejna Sod”. — Przedmiot — sprzedaż skór. — Siedziba — Białystok, Rynek-Kościełuski № 76. Właścicielka Szejna Sod, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Brzozowej pod Nr. 11.

Pod Nr. 2222. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Julia Szredzińska”. — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ulica Alta Nr. 18. — Właścicielka Julia Szredzińska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Alta Nr. 18.

Pod Nr. 2223. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep dodatków szewskich — Stanisław Tugleman”. — Przedmiot — sprzedaż dodatków szewskich. — Siedziba — Białystok, ulica Lipowa N 6. — Właściciel Stanisław Tugleman, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Ciepłej pod Nr. 21.

Pod Nr. 2224. — Firma przedsiębiorstwa: „Mindla Trezaczńska”. — Przedmiot — sprzedaż farb aniliniowych. — Siedziba — Białystok, Rynek-Kościełuski Nr. 28. — Właścicielka Mindla Trezaczńska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Malinowskiego pod Nr. 13.

Pod Nr. 2225. — Firma przedsiębiorstwa: „Józef Terpilowski”. — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ulica Bałantarna № 2. — Właściciel Józef Terpilowski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Bałantarniej pod Nr. 2.

Pod Nr. 2226. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy i sprzedaż worków — Szejna Tokar”. — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych i worków. — Siedziba — Białystok, ulica Kaluszyńska № 2. — Właścicielka Szejna Tokar, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Kaczej pod № 4. (Dokończ. nast.)

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

- 1) Włodzisławu Owczarzewiczowi właścicieli nieruchomości pochodzącej z majątku Janopol-Królewy Most Starostwa Białostockiego.
- 2) Adama Chmielewskim współwłaścicieli nieruchomości, pochodzącej z folwarku Okrągłe Starostwa Białostockiego.
- 3) Michałemu Janickim, właścicieli nieruchomości na wsi Ogródki-Wysockostockie Starostwa Białostockiego.
- 4) Wincentemu Czajkowskim właścicieli nieruchomości w kolonii Wybrody, Starostwa Białostockiego.
- 5) Szymula Goldszmidcie właścicieli nieruchomości w m. Sokółce przy ul. Białostockiej pod Nr. 115 i ulicy 3-go Maja Nr. 30.
- 6) Chaimie-Lejbie Bubyru, współwłaścicieli hipotecznej nieruchomości Białystok hip. Nr. 393.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 16 stycznia 1924 r. w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji. 796 Białystok, dnia 25 czerwca 1923 roku.

Samochód osobowy

w dobrym stanie o sile 20 HP. okazynie do sprzedania. Przyjmuje się zgłoszenia od 2-4 po południu; Seminarjum Nauczycielskie, ul. Mickiewicza, Ind. Wilkoszewski.

Ofiara.

Od p. Dyrektora Jana Potockiego na japończyków 100.000 mk.

NARATY
ubrania meble, palta, meble, łóżka, żelazna, kuchnia
Br. Perłowski
Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro.

Dr. D. KANEL
choroby oczu
powrócił i wznowił przyjęcia chorobych.
ul. Sienkiewicza 37, II piętro.

Dr. SZACKI
Choroby uzu, gardła i nosa
przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej)
Przyjmuje od 9-1 i 4-7.

Dr. Gorwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Leczą promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7.
Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. Leon Kryński
Spec. chorób dróg moczowych weneryczne i skórne.
Oświetlenie w wki i pęcherza.
Przyjmuje od godziny 9-1 i 5-7.
Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza 14 m. 3.
POWRÓCIŁ PRZYJMUJE
Od 8-9 rano i od 4-7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

Lekarski dentysta
P. P. CICHONSKI
Pałacowa 4, telef. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki.

Dr. M. Macnelson
Choroby weneryczne-skoórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Dr. NEUMARK
b. ord. Pielęgniarskiego Alafuzjowskiego szpital wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (95-914) od 10-12 i od 3-6 popoł. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. KANEL
Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemiec. polowa)
Przyjmuje od godz. 8-10 r. i 5-7 wiecz. lubia i w niedzielę od 4-8 p.p.
ul. Sienkiewicza 17, osobne wejście.

Dr. S. Kracowski
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Sokółka i aluzerja.
przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono paszport zagraniczny, wyd. w m. Gdańsku przez Konsulat na imię Heleny Szewskiej, zam. w m. Gdańsku przy ul. Königstr. Nr. 4. Znalazca zechce przynieść za wynagrodzeniem Białystok, ul. Fabryczna Nr. 35 do p. inżyniera Cytrona. 1351

Zgubiono dokument obywatelstwa polskiego, wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Romana Szynkarskiego zam. we wsi Józefowie pow. Białostockiego gm. Gródek 1355

Zgubiono paszport zagraniczny, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Mojżesza Jędrasa, zam. przy ulicy Giełdowej Nr. 8. 1360

Kino „APOLLO”
Sienkiewicza 22.

Uwaga!! Początek przedstawień
o. 5:30; 7:20 9:40

Wznowienie!!!

Fenomenalny cykl najbardziej fascynującego, sensacyjnego dramatu

Program monstre!!!

WŁADCZYNI ŚWIATA

SERJA I-ta
KRÓL ŻEBRAKÓW
Rzecz dzieje się w Chinach.

Dwie serje w jednym programie
12 aktów.

SERJA II-ta
Historja Maod Gregaaros
Rzecz dzieje się w Europie.

uroczą
MIA MAY
w roli tytułowej.

Kino „MODERN”
DZIŚ
Sensacja nad sensacjami!
KASA: 5 w | POCZĄTEK: 6 w.

CYRK ŻYCIA

6 aktów miłości i szaleństwa.

W rolach głównych:
WERNER KRAUSS
Greta Schroeder — Paul Richter
znani z obrazu „INDYJSKI GROBOWIEC”.
Rudolf Klein-Rogge
genjalny odtwórca roli „D-ra MABUZITZ”.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 145.000 mk., z odn. — 150.000. CENY OGŁOSZEN: za 1 wiersz milimetry, lub jego miejsce na 4-ej stronie 4500 mk. W tekście 300 marek. Ogłosz. zagraniczą, linji krętoję 100% drożej. Cyfrowe i bilansowe o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 3500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasę Prowincjonalnej wszystkie komunikaty prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.